

Prałat we Francji: «chrześcijanin jest powołany do radości»

Ks. prał. Fernando Ocáriz
przybył do 1 sierpnia do Paryża,
miasta, w którym się urodził.

03-08-2017

«Gdy się dowiedziałam że Ojciec
przyjedzie do Francji, dostosowałam
mój urlop, aby się z nim spotkać w
Paryżu» opowiada Zofia. Wiele osób
jak ona pragną się spotkać z
Prałatem Opus Dei. Traktują go, jako

«w części Francuza», gdyż urodził się w Paryżu. Pierwsze spotkanie z większą grupą miało miejsce 1 sierpnia. Główny cel podróży to «zachęta wszystkich do wierności Chrystusowi i do stałej radości».

Cierpienie da się pogodzić z radością

W środę rano Prałat udał się do *Fontneuve*, ośrodka Opus Dei znajdującego się w Neuilly, w którym organizowane są działalności o charakterze duchowym i kulturalnym dla dziewcząt.

Na początku ks. Fernando Ocariz przedstawił w skrócie główne przesłanie, które chciałby przekazać w tych dniach: “Chrześcijanin jest wezwany, aby być radosnym, mieć dobry humor i emanować pokojem. Dlaczego? Bo jest umiłowanym dzieckiem Boga.”

Odnosząc się do trudności życiowych, które dotyczą każdego, Prałat stwierdził: „Jest możliwe, że czasem doświadczamy cierpienia, że płaczemy... Ale być smutnym? O nie!” Posiłkując się słowami św. Josemarii, ks. Ocariz przypomniał, że dzięki modlitwie, również w momentach trudnych można pozostać radosnym.

Po co prosić, skoro Bóg i tak wszystko wie?

Marie, nauczycielka, zapytała, jaki ma sens prosić o coś Boga, “który zna każde moje pragnienie i to lepiej ode mnie”. Prałat odpowiedział, że pierwszym powodem jest to, że „Jezus nam powiedział, żebyśmy prosili” i, co więcej, „na modlitwie otwieramy duszę przed Bogiem i w ten sposób wyrażamy gotowość przyjęcia Jego woli”.

Spotkanie trwało 45 minut i zakończyło się modlitwą Anioł Pański.

Moc przyjaźni

Na spotkaniu, które odbyło się w Garnelles, ośrodku kulturalnym nad Sekwaną, Augustin, student filozofii, zwierzył się, że czasami trudno nawiązać dialog ze środowiskiem racjonalistycznym, cokolwiek zamkniętym, w którym nie ma miejsca na wiarę. Prałat zaznaczył, że jest paradoksem zawierzać wszystko osądowi rozumu, a zarazem relatywizować każde wierzenie. Ta niespójność może być punktem wyjścia, aby nawiązać dialog. Nawet wówczas, dodał, „najlepszą drogą, aby towarzyszyć komuś na drodze do prawdy, zawsze jest i będzie przyjaźń”.
